

W OBRONIE CHŁOPSKICH LASÓW

Pod takim tytułem „Zielony Sztandar” z 16 sierpnia br. streszcza zakończenie dyskusji na temat gospodarki w lasach chłopskich i związanych z tym problemów. Przytoczywszy parę wypowiedzi użytkowników i właścicieli lasów z różnych rejonów kraju, z których wynika niezbicie, że „rolnictwo bez lasów upadnie z kretesem”, że lasy są „zielonymi płucami” dla wszystkiego co żyje, dając dużo niezastąpionego surowca, że wreszcie przyszłe pokolenia ponosić będą tragiczne skutki naszych zaniedbań i błędów gospodarczych — „Zielony Sztandar” precyzuje konkretne postulaty jednego z dyskutantów, Piotra Szydlińskiego, mające na celu podniesienie wydajności lasów chłopskich.

Oto niektóre z nich:

„...całość spraw związanych z nadzorem należy przekazać miejscowym nadleśnictwom, wyłączając całkowicie nadzór rad narodowych”...

„...podwyższyć trzeba opłaty z 25 zł od 1 ha powierzchni leśnej... do przynajmniej 50 zł, a pieniądze te przeznaczyć na zagospodarowanie lasów oraz zatrudnienie gajowych”...

„...kredyty na zagospodarowanie lasów chłopskich powinno otrzymać nadleśnictwo nadzorujące dane lasy i corocznie wydatkować na: zalesianie, melioracje, pielęgnację, ochronę itp.”...

„...uprościć wydawanie decyzji na wyrąb... powinien to robić leśniczy na miejscu w lesie”...

„...stosować nawozy w chłopskich lasach; jest dużo młodych lasów, które wymagają nawożenia (na większych kompleksach leśnych można by samolotami)”...

Te pozornie tylko nie związane z ochroną naturalnego środowiska propozycje, uzupełniają dyskutanci „Zielonego Sztandaru” gospodarskimi spostrzeżeniami na temat niebezpieczeństw płynących z „dzikiej” turystyki, szkód jakie wyrządzają „gwiazdkowe” wyreby młodników, wreszcie niezrozumienia przez niektórych rolników nieodwracalnych dla środowiska leśnego szkód będących konsekwencją zachłanności, czy też bezmyślności w eksploataowaniu posiadanych przez nich zasobów.